

## „Początek jest końcem, a koniec początkiem” – recenzja serialu „Dark”

*UWAGA!!! Tekst może zawierać drobne spoilery.*

„Nieważne gdzie, nieważne kto, nieważne jak, lecz kiedy” – pod takim hasłem w zwiastunie Netflix reklamuje swoją pierwszą niemieckojęzyczną produkcję.

„Dark” to serial, którego akcja dzieje się w niemieckim miasteczku Winden, które z góry przedstawione jest jako mroczne i złe. Początek skupia się na zaginięciu dwóch chłopców (później wątek serialu kieruje się tylko na szukaniu jednego z nich – Mikkela). Z początku może przypominać to kopię amerykańskiego hitu od Netflix „Stranger Things”, ale oprócz motywu zaginięcia seriala ogromnie się różni. Akcja serialu jest wielowątkowa. Opowiada o kilku rodzinach, często posiadających mnóstwo tajemnic. Każdy odcinek przybliży nam historię policjanta (ojca Mikkela), właścicielkę hotelu czy tajemniczego księdza (jego wątek do tej pory dla mnie jest lekko niezrozumiały). Twórcy w 10 odcinkowym sezonie umieścili podróże w czasie i problemy rodzinne. Fabuła rozpoczyna się w 2019 roku, po czym scenarzyści przenoszą nas o 33 lata, a później 66 lat wstecz. Okazuje się, że w podobnych okolicznościach zginął też innych chłopiec. Dzięki rozpiętości czasowej możemy poznać każdego bohatera od jego urodzenia, poznać historię miasta, a przede wszystkim dowiedzieć się więcej o zaginięciu Mikkela.



Z początku serial nie przekonał mnie do siebie, oglądając go czułem się jakbym oglądał skandynawskie kryminały, których, mimo tego, że są dobre, nie lubię. Podszedłem do tego serialu niechętnie, myśląc, że język niemiecki będzie mnie bardzo drażnił. Po dwóch odcinkach wiem, jak bardzo się myliłem. „Dark” to serial brutalny, straszny, zimny i zaskakujący. Widz, myśląc, że rozwikłał już daną zagadkę, nie może być niczego pewien, scenarzyści burzą tok myślenia z każdą minutą odcinka. Serial staje się coraz bardziej tajemniczy, tak naprawdę widz zamiast wiedzieć więcej, wie jeszcze mniej. Język niemiecki dodaje mroku wypowiedzi bohaterom, nawet jeżeli wyznają oni sobie miłość. Utrzymana w mrocznym klimacie muzyka, która w zależności od roku, w którym się znajdujemy jest do niego dostosowana idealnie komponuje się z pięknymi zdjęciami. Ogromnym plusem jest dopasowanie aktorów tak, aby byli oni podobni do siebie na przestrzeni lat.

„Dark” to jeden z lepszych seriali, które kiedykolwiek obejrzałem. Spotkał się on z pozytywnym odbiorem przez fanów i krytyków. Nic dziwnego, że Netflix parę tygodni po premierze zamówił jego kolejny sezon. Podsumowując, serial został stworzony z prawdziwą niemiecką precyzją. Bardzo mocno polecam!

Szymon Kowalski